

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydz-Śmigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 23

Francja domaga się od Ligi Narodów Sowiety sprzedały kolej

zajęta się losem emigrantów z Saary

GENEWA. (PAT). Rada Ligi Narodów zajęła się wczoraj memorandumem rządu francuskiego w sprawie uchodźców saarskich.

Sytuacja Ligi Narodów w stosunku do uchodźców saarskich, jest — zdaniem rządu francuskiego — odmienna od tej, w której Liga znajdowała się wobec uchodźców. W ciągu 15 lat Liga Narodów administrowała terytorium Saary, której mieszkańcy byli, jak gdyby jej poddani. Większość tych, którzy pragną obecnie wyemigrować, głosowała zapewne za utrzymaniem administracji Ligi Narodów, to też Liga ma wobec nich bezpośrednią odpowiedzialność.

Wynikają z tego przede wszystkim korekcyjne natężenie finansowej. Ciężary, związane z utrzymaniem i umieszczeniem uchodźców saarskich, muszą obciążyć budżet Ligi. Jeszcze bardziej drażliwy i niemiły do rozwiązania bez współpracy międzynarodowej problem stanowi kwestja umieszczenia uchodźców. Liga Narodów ma w tym względzie dłuższe doświadczenie i posiada wyspecjalizowane organy. Może ona odwołać się do nich lub też stworzyć specjalny organ.

Na posiedzeniu Rady Ligi, sekretarz generalny podkreślał, że w budżecie Ligi niema kredytu

Iuż 470.000 bezrobotnych

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła w minionym tygodniu o 19 919 i wyniosła dnia 19 bm. 469.989 osób. Jak się zdaje, kulminacja bezrobocia w okresie tegorocznej zimy jeszcze nie nastąpiła, gdyż w biurach pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia w dalszym ciągu rejestrują się bezrobotni.

S'an zdrowia K. I. Stepowskiego

Po poddaniu się w dniu wczorajszym operacji stan zdrowia Kazimierza Junoszy-Stepowskiego, przebywającego w lecznicy Czerwonego Krzyża znacznie się poprawił. W godzinach wieczornych temperatura sięgała wprawdzie 38 st., jednakże samopoczucie artysty jest doskonałe.

Wybuch w kopalni amerykańskiej

GIBELTON (Pensylwanja), (PAT). W kopalni węgla w Pottsville na znacznej głębokości nastąpił wybuch w następ-

stwie którego 6 górników zostało zabitych, a około 30 odniosło rany.

Jak giną Meksykanie?

Gubernator raniony w s.a.c.u

MEKSYK. (PAT). W Loreto (w stanie Zacatecas) doszło do krwawego zajścia, w którym został raniony gubernator stanu De Esparaza, poza tem dwie osoby raniono, a dwie zabito.

W Duvango (stolica stanu tejże nazwy) powstańcy zaatakowali pociąg i zdołali go wykończyć. Maszynista został zabity. W starciu padło 8 powstańców i 3 żołnierzy, wiele osób odniosło rany.

Bydło ofiarą katastrofy kolejowej

PARYŻ. (PAT). W pobliżu Wersalu wykoleił się ubiegłej nocy pociąg towarowy, w którym znajdowały się znaczne transporthy bydła.

Kilkaset sztuk bydła zostało zabite na miejscu, lub tak ciężko poranione, że musiano je dobić. Ofiar w ludziach nie było. Tor kolejowy był nieczynny do rana.

go, Rada Ligi, przyjmując do wiadomości memoriał francuski, powierzyła swemu sprawozdawcy dla spraw uchodźców, opracowanie przy współpracy Komitetu trzech odpowiednich propozycji, które rozpatrzy na swej następnej sesji.

Beznadziejna sytuacja górników

zasypanych w kopalni „Wu'ek”

Wczoraj około północy drużyna ratownicza w kopalni „Wu'ek” pod Katowicami zdołała po ciężkich wysiłkach wydobyć na powierzchnię zwłoki jednego z zasypanych górników, mianowicie Józefa Wycislika, ładowacza kopalnianego, pocho-

dzącego z Panewnik. Szereg ran na ciele wskazuje, że śmierć jego nastąpiła bez pośrednio po katastrofie, a nie wskutek uduszenia z powodu braku powietrza. Dalsza akcja jest w toku. Okręgowy urząd górniczy w

Katowicach wszczął dochodzenie, celem ustalenia przyczyn i okoliczności, w jakich nastąpiła katastrofa. Wczoraj rano na teren katastrofy udał się przedstawiciel urzędu górniczego wraz z podprokuratorem Mehoffferem.

Katastrofa górnicza w Jugosławiji

24 osób zasypanych

BIAŁOGROD. (PAT). W miejscowości Zajeczar w Serbji wydarzyła się w poniedziałek, na skutek wybuchu gazu

ziemnego, katastrofa w kopalni, w czasie której 24 górników uległo zasypaniu. Według ostatnich wiadomo-

ści, 11 górników poniosło śmierć na miejscu, 12 jest rannych, a jeden zaginął bez wieści.

Chłopca zagryzły wilki

KISZYNOW. (PAT). Na południu Besarabji w pow. kahluskim miał miejsce tragiczny wypadek. Gdy włościanin Mitria wracał wieczorem samiami do domu z 9-cio letnim synem, opadło go stado wilków. Mitria

strzałami z dubeltówki zabił jednego wilka. Spłoszone stado uciekło.

ni przez ojca mieszkańcy pobliskiej wsi, wyruszyli na ratunek Mitri, przybyli jednak już za późno. Na miejscu wypadku znaleziono tylko szczątki chłopca, rozszarpanego przez wilki oraz zagryzione konie.

Walka murzyna w Paryżu

Po zbrodni bronil się przed policja zatrutymi strzałami

PARYŻ. (PAT). Pewien emerytowany urzędnik kolonialny zabrał ze sobą do swej posiadłości w pobliżu Cahors 18-letniego murzyna, pochodzącego z Brazzaville we francuskim Kongo.

W dniu wczorajszym z niewyjaśnionych dotąd powodów murzyn napadł na swych chleboborców i poranił oboje ciężko ciosami noża.

licja powitana została przez murzyna zatrutymi strzałami. wypuszczanymi z okienka na strychu. Dopiero po wyczerpaniu się zapasów kul zdołano murzyna obezwładnić.

Sprawdzona na miejsce po-

Prześladowanie Polaków w Czechach

MORAWSKA OSTRAWA. (PAT). Rozgorczenie wśród robotników polskich w hutach trzynieckich na Śląsku n/Olzą wywołało mianowanie przez dyrekcję 5 dozorców, absolwentów czeskich szkół przemysłowych i członków czeskich organizacji. Jednocześnie dyrekcja wydalila dozorców, przyznających się do narodowości polskiej.

W Stanach Zjedn. związek fabrykantów koszul postanowił zamknąć około 100 fabryk, znajdujących się w Stanach Nowy Jork, Pensylwanja i Connecticut, uważając za niemożliwe wypłacanie zarobków robotniczych w wysokości ustalonej przez N. R. A. na zasadzie tej decyzji około 20 tys. robotników pozostaje bez pracy.

Czy grozi powódź na wiosnę?

Centralne Biuro Hydrograficzne Dyrekcji Dróg Wodnych zaobserwowało w r. b. wyższy poziom t. zw. wód gruntowych, niż za lat ubiegłych co ma bardzo duże znaczenie dla kłęski powodzi. Wyższy poziom wód gruntowych ułatwia bowiem

splywanie lodów, a tem samym uniknięcie zatorów na rzekach. O ile więc wyjątkowo duże opady śnieżne w m. lutym i marcu nie skomplikują sytuacji, nie należy się w r. b. spodziewać kłęski powodzi w czasie wiosennego ruszania lodów.

Straszny czyn parobka

Siekiera zranil śmiertelnie dwie kobiety i poderznil sobie gardlo

BIAŁYSTOK. Widownia krwawej masakry była onegdaj osada Rozalin, gm. Łysków, pow. wołkowskiego.

Tumankiewiczówna rzuciła pod adresem parobka obraźliwe słowo.

U zamieszkałego w Rozalinie policjanta Tumankiewicza zatrudniony był jako parobek Borys Naciewicz, który nie wykonał jakiegoś zlecenia gospodarza. Córka Tumankiewicza, Helena, zwróciła Naciewiczowi uwagę. Ten odpowiedział coś i powstała sprzeczka, w której

Dotknięty przezwiskiem parobek wpadł wprost w szał. Schwycił siekierę i uderzył nią w głowę Heleny Tumankiewiczówny. Z rozpiętą czaszką ofiara szału parobka runęła na ziemię.

Na odgłos kłótni wbiegła matka Tumankiewiczówny, co jeszcze bardziej rozjątrzyło Nace-

wicza. Tą samą siekierą zadał kilka ciosów w głowę starej Tumankiewiczowej. Gdy ta upadła, zalana krwią, oszalały parobek, widząc skutki swego gniewu, złapał leżącą brzytwę, poderznął sobie gardło i zadał kilka ran w twarz i głowę.

Stara Tumankiewiczowa w kilka godzin potem zmarła, Helena leży w agonji, sprawca powrotnego czynu również walczy ze śmiercią.

KUPON PREMIOWY
23 stycznia 1935 r.

sowiecka odwołała się jeszcze do Moskwy po instrukcje w sprawie sposobu zwalniania sowieckich urzędników kolejowych.

Dla załatwienia ostatecznego całej sprawy ma być powołany specjalny komitet, w skład którego wejść mają: ze strony sowieckiej Benedykt Kozłowski, dalej mandżurski wiceminister spraw zagranicznych Chuinczi Okaszi oraz szef sekcji europejskiej i azjatyckiej japońskiego m. s. z. Haruho Nieczi.

Jak słychać, cena sprzedaży kolei północno-mandżurskiej została ustalona na 140 milionów jen, zaś odszkodowanie zwolnionych urzędników sowieckich na 30 milionów jen (w sumie około 350 milj. zł.). Jedną trzecią ceny ma być wpłacona przez stronę japońską gotówką, zaś dwie trzecie towarami. Spłata towarami objąć ma m. in. następujące towary: ryż, jedwab surowy, wyroby jedwabne, niedź, soję, aparaty elektryczne. Lista towarów tych nie obejmuje w każdym razie materiałów wojennych.

Korespondent Havasa w Tokio, omawiając powyższy układ, donosi, iż ostateczne zredagowanie umowy w sprawie sprzedaży potrwa miesiąc.

OD ŚWITU DO NOCY

Wysoki komisarz Palestyny, dokonał otwarcia naftociągu łączącego port Haify z Irakiem. Rurociąg ma 1000 km. długości i ciągnie się do zbiornika nafty w Kerkuk. Ze zbiornika tego drugi rurociąg prowadzi do Syrii, znajdującej się pod mandatem francuskim.

Od rana trwa w Rzymie śnieżycy. Od dziesięciu lat nie rejestrowano tak niskiej temperatury: 7 stopni poniżej zera. Śniegi padają w całych Włoszech.

Kapitan amerykańskiego parowca „President Jackson” nadesłał depezę iskrową, iż po uciążliwej 2-godzinnej walce z falami udało mu się uratować całą załogę rozbitego statku japońskiego „Hokuman Maru”.

Parowiec francuski „Petite Terre” uratował wczoraj załogę, płonącego statku - cysterny „Valverde”.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Była godzina ósma wieczorem, gdy Julia siedziała w swym ostatnim więzieniu, pokoju hotelowym przy klubie „Migdał”, przy oknie, zatopiona w myślach smutnych i ponurych.

Przemysliwała o swoim tragicznym losie, otoczonym mrokiem nieprzeniknionym, nierokującym najmniejszej nadziei na jaśniejsze chwile...

Przerzucała się następnie myślą ku odległej Warszawie, gdzie kto wie, jaki los spotkał jej nieszczęśliwą matkę.

Atł śladu wiadomości o niej przez tyle czasu... Jak sobie ta staruszka daje radę w życiu bez Julii, która była jej jedyną żywicielką i podporą starości.

Czy wogóle jeszcze żyje? Czy nie umarła ze zgrzyoty i udręk, tęsknoty i niedostatku?

Czy zobaczy ją jeszcze kiedy? Czy może już tylko najwyżej jej cichą mogilkę na cmentarzu warszawskim?

Znikany mózg Julii skierował potem jej myśli nagle w innym kierunku.

Oczom jej wyobraźni jawił się Józik, kochany chłopiec, który się dla niej poświęcał i kto wie, jakie teraz katusze przeżywa, jeżeli też wogóle jeszcze żyje...

Ileż to nieszczęść skupiło się na jej głowie?

I ilu była mimowolną przyczyną?

Za jakie grzechy, za jakie grzechy?!

Przecież nawet najdroższego zbrodniarza trudno ciężiej ukarać...

Jeszcze ktoś jej przyszedł wreszcie na myśl... Artur...

On, tak życzliwie dla niej usposobiony, a jednak — także powód jej przykrości i nowych, a gorszych powikłań.

Pisała do niego, przecież... Czyżby ten list mu został niedoręczony?

Wszystko możliwe, bo kto wie, czy tej starowiny, której poleciła go wysłać, udało się to uczynić.

A gdyby nawet go dostał, to także jeszcze najzupełniej nie rozwiązałyby sytuacji, bo przecież nie podała swego adresu.

Gdzieżby więc miał ją szukać, jeżeli to wogóle uczynić zamierzał?

Zresztą, jej list miał tylko na celu wytłumaczenie mu, dlaczego jej więcej nie zastał u Lili.

Chodziło tylko o to, by nie myślał o niej niewłaściwie.

Słowem, Julia raz jeszcze doszła do wniosku, że ratunku nie może się spodziewać znikąd więcej...

Gdy tak tragicznie snuła rozmyślania, nie widząc już przy największych nawet wysiłkach jakiegokolwiek nadziei na ratunek, nagle usłyszała w pobliżu swoich drzwi znany jej już dobrze krok...

Poznała go odrazu... To był krok Jakóba...

I ilekroć się rozlegał przy drzwiach, tyle razy zwiastował coś niedobrego, nawet coś bardzo złego.

I choć, zdawałoby się, nic gorszego już przytrafić jej się nie mogło, opanował Julię lęk straszny.

Przez chwilę myślała, że to może omyłka, albo że te kroki ominą jej pokój...

Niestety, nie...!

Zanim ochłonęła, skrzyknął klucz w zamku i drzwi się otworzyły...

Ukazał się w nich Jakób...

Choć Julia była już na jego przybycie przygotowana, ale na jego widok drgnęła, przerażona, przesyła straszliwym dreszczem trwogi.

Jakież zło i jakie nowe katusze niesie jej ze sobą ten jej dręczyciel i gnębiciel?

Czuła dobrze jeszcze znaki jego katuszy na całym ciele, gdzie było ich rozsianych niemało, pozostawiając widome ślady przeżytych najstraszliwszych mąk, jakie tylko można było sobie wyobrazić.

Nie śmiała nawet spojrzeć mu w oczy w pierwszej chwili...

Dopiero, gdy mimowoli podniosła głowę i spojrzała na Jakóba, nie chciała w pierwszej chwili wierzyć swym oczom...

Zawsze był na twarzy surowy, a w głosie szorstki, w czynach brutalny, w słowie rubaszny.

Teraz zaś jakby go ktoś odmienił...

Był uśmiechnięty, radosny, wesoly i pogodnie nastrojony.

Nie zamierzał też widocznie wszcząć kłótni z Julią, jak zwykle, bo zapytał ją z piśczętliwą troskliwością:

— Jak się masz duszko? Co u ciebie słychać, złotko? Co porabiasz, skarbie?

Zanim zdążyła mu odpowiedzieć i zdać sobie sprawę ze zmiany w jego tonie, mówił jej dalej z miłym uśmiechem:

— Dziś nie usłyszysz o demnie nawet jednego przykrego słowa, lecz same przyjemne rzeczy, a przedewszystkiem przynoszę ci wesolą wiadomość.

Julia nie wierzyła swoim uszom.

Wszystkiego się spodziewała raczej, niż wesolej wiadomości.

Milczała z niedowierzaniem, a Jakób napawał się tem jej zdziwieniem, umyślnie przedłużając chwilę wypowiedzenia tej wesolej nowiny.

— Co, nie wierzysz, koteczku? — zapytał — więc się przekonasz, bo zaraz ci powiem.

— Rzeczywiście — odparła Julia — trudno mi uwierzyć w to, żeby mnie spotkało coś miłego od pana, zwłaszcza po tem wszystkim, co się stało...

A jeżeli to doprawdy, ma być coś takiego, niechże pan łaskawie nie wystawia mojej cierpliwości na dłuższą próbę i powie odrazu, o co chodzi.

— A co mi za to dasz? — zapytał z figlarną zalotnością Jakób.

— Chciałabym wiedzieć odrazu lepiej zgóry, o co chodzi — odrzekła Julia sucho.

— E, niema tak dobrze — mówił dalej Jakób z uśmiechem — powiem dopiero, gdy będę wiedział, co zato dostanę...

— Niechaj przynajmniej wiem, za co... — szepnęła Julia.

Jakób zdecydował się wreszcie rzec to wielkie słowo, ale umyślnie wytrzymał ją jeszcze chwilom milczeniem, poczem wreszcie wypowiedział uroczyście:

— Za twoje wyzwolenie...

— Co? — zapytała Julia, znów uszom swym nie wierząc...

— A więc powiem ci raz jeszcze i wyraźniej — powtórzył Jakób — powiedz co mi dasz za to, jeżeli cię wypuszczę z rąk naszych raz na zawsze i zwrócę ci wolność...

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

BRUTALNE ZAPROSINY

Tecia stała przy oknie, patrząc ze wstrętem i przerażeniem na trzech mężczyzn, szykujących się do uczty. Wysiak nie leżał długo, podniósł się zaraz i chwytając krokiem podszedł do stołu, przy którym siedział sżywny Karol. Cabulski, rozejrzawszy się po stole, jakby chciał stwierdzić, czy wszystko przygotowane.

— Siadamy do stołu! — powiedział i zwrócił się do Teci. — Siadaj, siostrze, też! Grzecznie proszę!

Tecia nie odpowiedziała.

Cabulski podszedł do niej wolnym krokiem.

— Czy chcesz wyprowadzić mnie z równowagi, że tak powiem?... Odmawiasz naszemu zaproszeniu?... Siadaj, mówię.

— Odejdź precz, ty, zbrodniarzu! — krzyknęła nagle, kiedy chciał ją wziąć za rękę.

— No, no!... Tylko bez wymysłów i ceregieli!... Masz siadać koło nas i koniec gadania!...

— Poczekaj, Cabuś! — od stołu podniósł się Wysiak. — Ty wcale nie umiesz rozmawiać z damami!... Pozwól, niech ja poproszę! Z damą trzeba delikatnie, jak z jajkami!... Ty tego nie rozumiesz!...

Sżywnym nieco krokiem zbliżył się pod okno i wyciągnął do Teci rękę.

— Pozwól, słodka istoto, pocałować się w dłoń i poprowadzić do stołu, gdzie nas czekają wszelkie trunki i przekąski. Chyba takiemu kawalerowi, jak ja, szanowna osoba nie odmówi, prawda? Zabawimy się porządnie, wesolol!... Niech się pani nie ceregieluje! Mniej ceregieli, ludzie więcej wesli!... Idziemy!

Silą usiłował wcisnąć swą rękę pod ramię Teci, ale ta odrzuciła natręta tak silnie, że potoczył się i byłby upadł na stół, gdyby nie podtrzymała go silna ręka Karola.

Karol ustawił Wysiaka na chwiejnych nogach i wyprostował się.

— Co jest do wielkiej angielski? — krzyknął nagle. — Czyśmy tu przyszli na zabawę, czy na kpinki?

Zrobił parę kroków i chwycił Tecię za rękę tak silnie, że krzyknęła z bólu.

— Cicho, być i siadać do stołu, kiedy się prosi! — warknął Karol i, nie puszczając ręki Teci, posadził ją na krześle. Patrzyła na niego z przerażeniem.

— Siadajcie! — rozkazał Karol. — Nalewaj pan, panie Cabulski, dziewczynie.

— Racja! Nalewaj Cabuś!... Kieliszek do góry, a znikną dąsy i chmury!... Zdrowie dam! — wołał Wysiak i przechylił duszkiem szklaneczkę po musztardzie, pełniącą rolę kieliszka.

— Bierz panna kieliszek! — huknął znów nad uchem Teci srogi Karol.

Cabulski spojrzął na niego z uznaniem.

— Ani się spodziewałem — odezwał się, że pan potrafisz tak przygadać do kobiety, że odrazu jest że tak powiem, jak jagnię!... Zdrowie pana Karolka!

— Sto lat, sto lat!... — zaintonował Wysiak.

Karol nie zwracał uwagi na pochlebstwa Cabulskiego. Jego niewielkie, ale przenikliwe oczy tkwiły bez przerwy w twarzy dziewczyny.

— No! — mruknął, widząc, że Tecia nie bierze kieliszka.

— Nie będę piła! — ośmieliła się zaprotestować, wpatrzona z rosnącym przerażeniem w oczy Karola. Wydawał się jej jakimś wielkim zwierzęciem, obdarzonym ludzkim głosem. Cofnięta w tył czaszka, głęboko osadzone oczy pod silnie rozwiniętymi kośćmi nad oczami, a w dodatku krzaczaste brwi, przypominały jej wielką małpę, którą widziała kiedyś w dzieciństwie w zwierzyńcu i bardzo się jej bała. To dzieciinne wspomnienie odżyło w całej jaskrawości wraz z lękiem, jaki wtedy ścisnął jej dzieciinne serduszko.

Protest Teci rozniewał Karola. Brwi jego ściągnęły się nad oczami tak silnie, że utworzyły jedną grubą linię, w oczach zaiskrzyły się ogniki.

— Pić! — syknął zduszonym głosem.

Mimowoli, opanowana strachem przemożnym, Tecia ujęła drżącą rękę kieliszek i podniosła go do ust.

— Ehe, — roześmiał się Cabulski. — Ale pan

Karol jest pogromca, że tak powiem! Przecież, no, Ludek, czybys ty tak odrazu potrafił z kobietą, co?...

— Ja z kobietą? Zawsze!... Ja tylko przy kobiecie dobrze się czuję. A kobieta przy mnie to ci się zaraz tak rozgorączkuje, że, że...

— Barłożysz, Ludek!... Lepiej już pij i nie gadaj!... Zabierałeś się przecież, aż tu widać, że nasza panna do Karola miętę czuje, nie do ciebie! I co ty na to?

— Mięta miętę nie równa! — plótł Wysiak. — A ja ci mówię, Cabuś, że jak poproszę panią o całusa, to mi da prędzej, niż tobie!... Prawda, jakże pani na imię, bo zapomniałem, do cholery!...

— Tecia — odpowiedział Cabulski.

— Aha! Tecia!... Do pięknej Teci moje serce leci! A więc buziaka, czy nie dostanę? — przechylił się ku Teci i skrzywił twarz w zalotnym uśmiechu.

Wypity kieliszek wódki uderzył gorącą falą do głowy dziewczyny. Świat zmętniał w jej oczach, poczucie grozy zaczęło ustępować.

Jak przez mgłę widziała, że Karol sięga po butelkę i napełnia stojący przed nią kieliszek.

— Jeszcze go raz! — usłyszała zduszony głos Karola, czy małpy — naprawdę nie była w stanie powiedzieć, kto koło niej siedzi.

Przymknęła oczy i zacisnęła silnie powieki. Ten ruch przywrócił jej przytomność i przypomniała sobie, w jakim towarzystwie się znajduje, jakie niebezpieczeństwo jej grozi. Wstrząsnęła się.

Poczuła na swej dłoni czyjąś rękę i otworzyła oczy. To Karol w jej palce wciskał napełniony kieliszek.

Tecia szarpnęła rękę. Struga zimnego płynu pociekła po palcach i rozlała się na stole.

— Co znów takiego? — mruknął Karol.

— Proszę mnie natychmiast puścić! — krzyknęła, usiłując podnieść się od stołu.

Przytrzymała ją silna dłoń.

— Siedź! — powiedział przeciągle Karol.

— Tecia do mnie idzie, żeby dać mi całusa! — wymamrotał Wysiak.

Dalszy ciąg nastąpi

Łokietek znów na ławie oskarżonych | Ile Ameryka przepija

Tym razem o nakłanianie świadka do fałszywych zeznań

Czytelnicy nasi zapewne pamiętają sprawę słynnego doktora chemii Łokietka, prezesa związku transportowców w Warszawie. Jak wiadomo, Łokietek był skazany przez Sąd Okręgowy w grudniu 1932 roku na 1 rok więzienia, Sąd Apelacyjny jednakże wyrok ten uchylił i Łokietka uniewinnił.

W sprawie tej w charakterze świadków zeznawał cały szereg tragarzy i furmanów.

Między innymi w charakterze świadka zeznawał niejaki Hersz Blochsylber, należący do związku tragarzy. Chodziło wtedy o krwawe zajście na Franciszkańskiej, w czasie którego Szlama Szlamkowicz został pobity tak, że stracił oko.

Hersz Blochsylber na rozprawie w Sądzie Okręgowym zeznał, że w lipcu 1930 r. na tragarzy należących do związku P. P. S. dawna frakcja rewolucyjna (na jego czele stoi dr. Łokietek) rapadli komuniści, że Szlama Szlamkowicz należał do komunistycznego związku, że sam Blochsylber należał do tego związku, że między napastnikami nie było dra Łokietka ani Grosmana.

Po pewnym czasie Blochsylber, zatrzymany przez policję, oświadczył, że jego zeznania na rozprawie są fałszywe, że namówi go do składania takich zeznań doktor Łokietek, grożąc pobiciem i odebraniem płacówki pracy.

W rezultacie urząd prokuratorski wytoczył sprawę Blochsylberowi o złożenie świadomie fałszywych zeznań, a Łokietko wi o nakłanianie do tego przestępstwa.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył sędzia Kamiński. W imieniu osk. Blochsylbera występował adw. Juliusz Kanarek, w imieniu dra Łokietka adw. Wienbołowski.

Nie obyło się bez sensacji.

Na zapytanie przewodniczącego osk. Blochsylber przyznał się do winy i wyjaśnił, w jakich okolicznościach i warunkach dopuścił się przestępstwa.

Dr. Łokietek do winy się nie przyznał. Oświadczył, że cała sprawa polega na zemście Blochsylbera, który chce w ten sposób wciągnąć go do sprawy za to, że został wydalony ze związku. W pewnym momencie osk. Łokietek powiada, że nawet teraz w korytarzu sądowym podszedł do niego Blochsylber i powiedział, że do złożenia oświadczenia w policji namówił go Karliński.

Karliński był wezwany jako świadek oskarżenia, lecz na sprawę nie stawił się, ponieważ wyemigrował do Amsterdamu. Świadkiem tej rozmowy Blochsylbera z Łokietkiem i osk. twierdził, był obrońca Blochsylbera adw. Kanarek.

W tem miejscu zerwał się z ławy obrończej mec. Kanarek i oburzoną głosem oświadczył:

Oskarżony źle! Było to tak: podchodzi do mnie Łokietek i powiada, że przecież może na wszystko załagodzić i powiedzieć, że Blochsylbera namówił do oskarżenia go Karliński. Na to ja odpowiedziałem, że takiej koncepcji nie przyjmuję! Dowidzenia panu!

Po tym incydencie rozprawa potoczyła się dalej. Sąd przystąpił do badania świadków — samych tragarzy. Charakterystyczne, że świadkowie oskarżenia nic nie pamiętali, trzeba im było odczytywać zeznania z akt dochodzenia, ale i wówczas świadkowie oświadczyli, że tak nie zeznawali (chodziło o ustępy, w których oskarżali Łokietka).

Świadkowie odwołali natem zeznawali zupełnie stanowczo, że okoliczności, podane na rozprawie przez Blochsylbera — jako świadka — są prawdziwe. Mimo to sąd przyjął, iż wyjaśnienia Blochsylbera jego przyznanie się do winy są wiarygodne i szczerze i skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem na 2 lata. Dr. Łokietek został uniewinniony, ponieważ zdaniem sądu przewód sądowy nie dostarczył dostatecznie pewnych dowodów jego winy co do nakłaniania do fałszywych zeznań.

Sąd nie mógł dać wiary ani świadkom oskarżenia, ani świadkom obrony.

Higiena i bezpieczeństwo pracy w wojskowej fabryce w Rembertowie

Na tle nieszczególnych na ogół warunków higieny i bezpieczeństwa pracy w przemyśle polskim, dość wyraźnym kontrastem odbija się akcja opieki społecznej i zdrowotnej nad robotnikami zatrudnionymi w Wojskowym Zakładzie Pirotechnicznym w Rembertowie. O akcji tej i jej wynikach informuje dr. B. Muszkatblat w „Warszawskim Czasopiśmie Lekarskim”.

Od chwili przejęcia fabryki w 1933 r. przez wojskowość zapoczątkowano racjonalną opiekę zdrowotną nad zatrudnionymi w fabryce robotnikami. Akcja ta miała na celu podniesienie stanu zdrowia robotników przez poprawę warunków pracy i właściwą jej organizację oraz zwalczanie nieszczęśliwych wypadków przy pracy, pochłaniających tyle niepotrzebnych ofiar i przysparzających społeczeństwu tylu kalek.

Pierwszym etapem tej akcji było utworzenie stanowiska lekarza fabrycznego, higienisty, który ma za zadanie zapobieganie chorobom zawodowym i niesienie pomocy w wypadkach przy pracy. Lekarzowi temu polecono głównie zbadać stan zdrowia całej załogi robotniczej oraz wspólnie z technikami — warunki pracy i na podstawie wyników tych badań zorganizować pracę tak, aby jaknajskuteczniej zabezpieczyć każdego robotnika przed nieszczęśliwymi wypadkami i chorobami zawodowymi, fabrykę zaś uchronić przed stratami.

Reorganizacja ta trwała 6 miesięcy, brał w niej udział, oprócz lekarza, kierownicy poszczególnych działów fabryki, kierownik inspekcji fabrycznej oraz zastępca kierownika stacji doświadczeń. Była to więc cała komisja higieny i bezpieczeństwa pracy. Po dokładnym przedyskutowaniu planu organizacji pracy wydano odpowiednie zarządzenia.

W obecnej chwili organizacji opieki zdrowotnej nad robotnikami przedstawia się następująco: każdy robotnik przed przyjęciem podlega badaniu lekarskiemu w celu określenia, do jakiego rodzaju pracy nadaje się on najlepiej.

Co pewien czas każdy robotnik poddawany jest badaniu kontrolnemu, aby sprawdzić, czy odpowiada mu nadal dany rodzaj pracy. W razie wyniku ujemnego przenosi go się do innego działu pracy, względnie leczę się zapobiegawczo, w pierwszym okresie choroby, zanim cierpienie wybuchnie z całą siłą.

Prace w niektórych oddziałach obfituje w niebezpieczeństwa, których usunąć się nie da np. nie do uniknięcia bywa stykanie się z substancjami trującymi. Lekarz fabryczny obmyśla środki ochronne i zapobiegawcze przed działaniem tych środków, nakazuje noszenie ubrań ochronnych, rękawic, masek, okularów i t. p. Oprócz tego dba o stan zdrowotny wszystkich pomieszczeń fabrycznych, o dobrą wentylację, oświetlenie, o czystość i t. d.

Do zadań lekarza należy wreszcie propaganda higieny wśród robotników. Co tydzień wygłasza on pogadankę na tematy aktualne, uświadamia robotników o grożących im niebezpieczeństwach i konieczności ochrony zdrowia, wywiesza w miejscach niebezpiecznych plakaty ostrzegawcze i t. p.

Oprócz tej działalności, związanej ściśle z higieną pracy, zorganizowano na terenie Wojskowych Zakładów Pirotechnicznych opiekę nad matką i dzieckiem, kuchnię fabryczną i kurs ratownictwa. Cała ta akcja, chociaż trwa niedługo, przyczyniła się do podniesienia stanu zdrowia robotnika, jego stanu fizycznego i samopoczucia moralnego oraz do udoskonalenia metod pracy i zwiększenia jej wydajności. Poważne zyski odniosły więc obie strony: robotnik i fabryka.

Oby ten przykład stał się impulsem dla całego przemysłu polskiego do organizowania służby higieny i bezpieczeństwa pracy i utworzenia stanowisk lekarzy fabrycznych, będących niezbędnym czynnikiem zapoczątkowania tej doniosłej kulturalnej i gospodarczej akcji.

W Stanach Zjednoczonych zapomniano już o czasach, gdy chcąc wypić kieliszek whisky, cocktail lub szklankę piwa, trzeba było szukać znajomego, któryby wprowadził jego lub ją do znanego sobie tajnego baru, do t. zw. speakeasy. Te czasy minęły, a wraz z dozwolonym importem, fabrykacją i wyszynkiem alkoholu, piwa, win straciły wagę obawy i przepowiednie obrońców „suchego” regimenu. Przepowiadali oni nadejście czasów Sodomy i Gomory. Nic z tego. Owszem, Amerykanie piją znów jawnie i otwarcie, bary, restauracje szynkują napoje alkoholowe, wina, likiery, ale na ogół, jak stwierdzają to oficjalni obserwatorzy, spożycie alkoholu nie przekracza granic normalnych.

Ile przepija Ameryka w roku ubiegłym? Obliczenia urzędów statystycznych ministerstwa handlu podają jako cyfrę przybliżoną wartości konsumowanych napoiów alkoholowych 3 miliardy dolarów. Z tej sumy jedna czwarta przypada podobno na przemycane napoje, gdyż wobec wysokich ceł na importowane z Europy wina i trunki

opłaca się bootleggerom przemycanie ich i tajna sprzedaż. Wpływy skarbu z podatków i ceł za alkohol wyniosły w roku ubiegłym sumę 444 milionów dolarów.

Co piją Amerykanie? Przeważnie whisky, gin i różne mieszanki cocktailowe. Wina, zwłaszcza szlachetniejszych gatunków, mają mały zbył, gdyż popierwsze są drogie, a podregie Amerykanie nie byli nigdy konsumentami masowymi wina, z wyjątkiem może szampafrancuskiego. Najbardziej rozpowszechnionym napojem jest piwo fabrykacji amerykańskiej i w niewielkiej tylko ilości piwo europejskie.

Na wprowadzeniu „mokrego” regimenu skorzystały bary i restauracje, którym nie czynią już konkurencji tajne szynki.

Najtańsze ze wszystkich napoiów alkoholowych są cocktail i mieszanki whisky, ginu, rumu, araku. Lunch rozpoczyna się zawsze omal od cocktailu, który zyskał w Ameryce prawo obywatelstwa i sówowany jest w niezliczonych odmianach i kombinacjach.

Klub zielonookich

Za przykładem Anglii mnożą się we Francji kluby różnego autoramentu, liczbą zaś i ekscentrycznością zaczynają prześcigać już nawet swoją dawną ojczyznę. Według danych statystycznych posiada Francja 170.000 klubów, więcej zatem niż Anglia.

Sród tych klubów znajdujemy zgłośa dziwaczne i ekscentryczne zresztem: istnieje np. klub niebieskookich, klub zielonookich, do których przyjmuje się na członków kobiety i mężczyzn o wyraznej niebieskiej, lub zielonej barwie oczu.

Bardzo liczne są kluby o charakterze gastronomicznym, co nie budzi zdziwienia w kraju, o ustalonej reputacji gastronomicznej. Istnieją więc kluby amatorów ostryg, homarów, trufli, a nawet klub amatorów zup, którzy zbierają się co tydzień, aby skosztować wspólnie zupy o jakimś nowym, arcydelikatnym smaku.

Rekordowy spadek narodzin w Anglii

Swieżo ogłoszone dane statystyczne o ruchu ludności w Anglii w r. 1933 pozwoliły na stwierdzenie faktu, iż rok ten zaznaczył się rekordowym spadkiem liczby narodzin, przy lekczym wzroście liczby zgonów. Liczba narodzin w Anglii i w Walii wynosiła 14,4 na tysiąc, liczba zgonów 12,3. Na raka

zmarło w 1933 r. więcej osób, niż w 1932 roku, natomiast uległa spadkowi liczba zgonów z powodu gruźlicy. Na milion mieszkańców przypadało w 1933 roku 140 samobójstw, liczba nieszczęśliwych wypadków w miastach z racji komunikacji wykazuje dalszy i ciągły wzrost.

1.500.000 legit. dla ubezpieczonych

Jak się dowiadujemy, władze ubezpieczeniowe zamówiły w jednej z drukarni krakowskich 1.500.000 sztuk

nowych legitymacji dla członków ubezpieczalni społecznych. Ilość ta ma wystarczyć dla ubezpieczonych w całym kraju. Dla ubezpieczalni warszawskiej przewidzianych jest około 300.000 sztuk legitymacji członkowskich.

Legitymacje nowo w wzór mają formę kwadratów, w których notowane będą możliwie dokładnie wszystkie dane o przebiegu ubezpieczenia. Druk legitymacji ma potrwać około 2 miesięcy, poczem ubezpieczeni przystąpią do ich wypełniania i wydawania ubezpieczonym. Dopiero zatem pod koniec pierwszego kwartału r. b. oczekwać należy wydawania nowych legitymacji członkowskich. Termin, w którym ubezpieczalni rozpoczną wmiemane legitymacje będzie więc właściwym czasie podany do wiadomości publicznej.

Zwracanie się ubezpieczonych już teraz do ubezpieczalni społecznych po nowe legitymacje jest przedwczesne i bezcelowe.

Władze ubezpieczeniowe zajmują się obecnie opracowaniem sposobu wydawania nowych legitymacji, co wymagać będzie ogromnej pracy z uwagi na konieczność wypełnienia w rubrykach dotyczących przebiegu ubezpieczenia każdego z członków ubezpieczalni.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

POLSKA REMISUJE Z WŁOCHAMI

W poniedziałek odbył się w Davos w ramach turnieju hokejowego o mistrzostwo świata sensacyjny mecz, pomiędzy Polską a Włochami. Po 30 min. grze zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0, 1:1, 0:0).

Wynik remisowy krzywdzi Polaków, którzy mieli trochę więcej z gry. Pierwsza tercja kończy się bezbramkowo. W drugiej fazie gry Sokolowski zdobywa prowadzenie dla Polaków. Włochom udaje się jednak wyrównać pod koniec tercji. W trzeciej tercji gwałtowne ataki Polaków nie dają rezultatu i mecz kończy się remisem.

Wynik ten zdecydował o zdobyciu pierwszego miejsca w grupie przez Francję i o wyeliminowaniu Polski z dalszych rozgrywek. Wyniki meczów poniedziałkowych były następujące:

- Szwecja pokonała Węgry 3:0.
- Niemcy przegrały z Czechami 1:2.
- Czechosłowacja wygrała z Belgią w rekordowym stosunku 22:0.
- Szwecja odniosła zwycięstwo nad Holandją 4:0.
- Austria wyeliminowała Rumunię 2:1.
- Anglia pokonała łatwo Łotwę 5:1.

Zawody o mistrzostwo świata w drugiej rundzie rozpoczyna się we wtorek. Do drugiej rundy hokejowych mistrzostw świata zakwalifikowało się ośm drużyn: Szwajcaria, Francja, Czechosłowacja, Kanada, Szwecja, Włochy, Austria i Anglia.

Mistrzostwo grup zdobyły Fran-

cja, Czechosłowacja, Kanada i Szwajcaria. Pozostałe drużyny zajęły drugie miejsca w swoich grupach.

Polska zajęła w swojej grupie, dzięki pechowi meczowi z Francją trzecie miejsce, mając 3 punkty zdobyte. Niemcy zostali zechnięci na ostatnie miejsce bez jednego punktu.

PIERWSZY NOCNY KONKURS SKOKÓW

Na skoczni olimpijskiej w Garmisch-Partenkirchen odbył się pierwszy nocny konkurs skoków. Skocznią była oświetlona zapomocą reflektorów. W tym ryzykownym pokazie wzięło udział ok. 20 narciarzy. Najlepszy wynik uzyskał Toni Bader — 48 mtr. podcza gdy Gumpol i Kemser uzyskali 50 mtr. ale z upadkiem. Widok skoczni oświetlonej reflektorami był fantastyczny.

POLSKA JUŻ MA TRENERA BOKSERSKIEGO

Polski Związek Bokserski definitywnie zaangażował niemieckiego trenera amerykańskiego pochodzenia Billy Smitha na trenera polskich bokserów.

NOWE WŁADZE WARSZAWSKICH PIJKARZY

W niedzielę wieczorem, odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zebranie zakończyło się dopiero o godz. 7-ej rano, po całonocnych gorących obradach. Poza uchwałami podanymi przez nas, walne zebranie zajmowało się jeszcze sprawą zawodowstwa. Wniosek zarządu o wprowadzenie zawodowstwa zostało odrzucony. Uchwalono natomiast, aby delegaci Warszawy na walne zebra-

nie P. Z. P. N. wystąpili z projektem zwalczania przez naczelne władze piłkarskie pseudoamatorstwa i półzawodowstwa wszelkimi dostępnymi środkami.

Burzliwą dyskusję wywołał wniosek Elektryczności o skrócenie klubów fabrycznych z listy członków W. O. Z. P. N. Wniosek niespodziewanie uzyskał większość 57:40 głosów. Mimo to wniosek nie przeszedł, gdyż nie uzyskał kwalifikowanej większości, która jest potrzebna do zmiany statutu. Uchwalono natomiast, jak już podaliśmy wniosek domagający się, aby kluby fabryczne zmieniły nazwy, poza tem klubom tym nie wolno posługiwać się godłami fabrycznymi.

Dopiero o 6-ej rano przystąpiono do wyborów zarządu. Prezesem został ponownie p. Frenkiel, wice-prezesami wybrano pp.: Zurawskiego, Grabera i kpt. Buscha (zarazem przewodniczący wydziału Gier i Dyscypliny) Sekretarzem został p. Więckowski, skarbnikiem p. Labentowicz kapitanem związkowym p. Romanowski.

ZE ŚWIATA

Na nowo otwartym lodowisku Polonii karwińskiej drużyna hokejowa tego klubu zainaugurowała sezon hokejowy Petrovice 6:3 (1:1, 2:2, 3:0).

Mistrzostwo łyżwiarskie Austrii w jeździe szybkiej wygrał Max Etiepl przed Wauzikiem.

W meczu hokejowym pomiędzy parryskimi kanadyjczykami a londyńskimi zwycięstwo odnieśli kanadyjczycy z Fairza w stosunku 10:3.



Szanujesz zdrowie, czas i pieniądze podróżując, wysyłając listy i towary samolotami!!!

Ozy Zarząd Miejski obniży cenę prądu

Ze wszystkich stron donoszą, że niemal we wszystkich miastach zarządy zastanawiają się nad obniżeniem ceny prądu elektrycznego.

Mówiło się o tem głośno i u nas, a nawet mówiono o szczegółach obniżki prądu. Twierdząco uporczywie że nasz Zarząd Miejski również zamierza wystąpić z odpowiednim wnioskiem na Radzie Miejskiej.

Trudno było tego wymagać, wszak nie było jeszcze Rady.

Dzisiaj, kiedy władze samorządowe przystąpiły do pracy w komplecie, może sprawa obniżenia ceny prądu ujrzy światło dzienne i ostatecznie zostanie rozstrzygnięta.

Leży to w interesie tak społeczeństwa jak przecież i ojców miasta, bowiem cena prądu jest w Grodnie stanowczo za wysoka.

Skutki swawoli dzieci i niedozoru rodziców

Wczoraj na ul. Młynarskiej zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 15-letniej dziewczynki.

Wypadkowi towarzyszą następujące okoliczności.

Po ulicy Młynarskiej jeździła na saneczkach 15 letnia Marja Zielińska (Lipowa 3). Dziewczynka nie przewidziała, że jeźdźnia ulicy nie jest zbyt odpowiednim miejscem do saneczkowania się, że może zajść nieszczęśliwy wypadek. Tak się też stało. W pewnym momencie dziewczynka wpadła pod najeżdżoną furmankę powożoną przez woźnicę Ilutowicza Nochima wskutek czego doznała b. ciężkich obrażeń, a przewieziona do domu zmarła przed

przybyciem lekarza.

Jeden tragiczny wypadek, a ileż nasuwa refleksyj.

Ze wypadki takie są na szczęście rzadkością, należy to przypisać tylko zbiegowi okoliczności.

Codziennie na różnych ulicach obserwować można gromadki niekiedy zupełnie małych dzieci z saneczkami.

Jest to dowodem braku wszelkiego dozoru ze strony rodziców, wszak ostatecznie trudno dziwić się dzieciom.

Nadto, ponieważ jeźdźnie ulic nie są przeznaczane do uprawiania sportu saneczkowego, władze winne zwrócić na to zjawisko więcej uwagi.

Ulica Sobieskiego topi się w kałuży nieczystości

Po dłuższej przerwie znowu musimy poruszyć sprawę skandalicznego stanu anty-sanitarnego przy ul. Sobieskiego. Wczoraj przy nieco wyższej temperaturze można było zorientować się jak dalece zaniedbana jest ta ulica.

Olbrzymia kałuża nieczystości z ustępów położonej powyżej posesji wojskowej (swobodnie ścieka i zalewa cuchnącą lawą znaczną część ulicy.

Przy większej odwilży nie-

czystości popłyną pod okna mieszkańców ulicy.

Niezrozumiałem jest, że ten okropny stan trwa od kilku lat i nic dotychczas nie uczyniono, aby zabezpieczyć jeźdźnię i chodnik ul. Sobieskiego przed nieczystościami z dołów kloacznych budynków wojskowych. Podobny system budownia nie zdarzy się chyba w najbliższej zapadłej wsi.

Przejazd, a niedługo i przejście przez tą ulicę będą wkrótce wogóle niemożliwe bez narażenia się zanurzenie we wstrętnych nieczystościach.

Skoro od osób prywatnych wymaga się utrzymywania stanu sanitarnego koło swych domostw, tem więcej należy zaradzić aby koło budowli publicznych panował względny porządek.

Mieszkańcy ul. Sobieskiego z niecierpliwością oczekują uporządkowania tego stanu.

seanse rozpoczynają się wiecz.: o g. 5, 7 i 9-ej

Dźwiękowe-Kino **Polonja**
Pocztowa 4

D Z I Ś

Rewelacyjny film,
który kosztował miliony

BUNTOŃNIK

w rol. gl.

Ulubieńcy Publiczności

Vilma Banki
Michał Varkony

W nadprogramie
Najnowsze aktualności

Sala dobrze ogrzana

KOŁDRY

najkorzystniej kupicie
w wytwórni

HERKULES

ul. Dominikańska 31
pod Sądem Okręgowym

Wielki wybór.

Solidne wykonanie.

Ceny wyjątkowo niskie. 12

— Największe w Polsce — Zjednoczone Zakłady Przemysłu Włókienniczego
K. SCHEIBLERA i L. GROHMANA Spółka Akcyjna w ŁODZI
urządzą od dnia 20 bm. w znanej w Grodnie firmie:
Biały Tydzień „LECH”
w którym to czasie firma ta będzie sprzedawać wszystkie białe towary ściśle po cenach fabrycznych.
P O C Z T O W A 1.

Za znieśławienie ofiopera

W zażyłej przyjaźni pozostawali z sobą dwaj drobni przedsiębiorcy budowlani i spółnicy zarazem, a to Fr. Łukaszyk i Łuka.

Zgoda trwała dopóty, dopóki jakies tam rozrachunki nie poważniły przyjaciół.

W wynikłym sporze na tle rozrachunków powstał spór innego jeszcze rodzaju.

Mianowicie Łuka miał słyseć jak Łukaszyk wyraził się że musiał dać łapówkę pewnemu oficerowi. Łuka rozgoryczony rozliczeniem ze spółnikiem, doniósł, że Łukaszyk rozgłasza tak hańbiące wieści o oficerze.

Sprawa znalazła się w Sądzie Grodzkim. Znalezli się świadkowie, którzy również mieli słyseć słowa Łukaszyka.

Sąd Grodzki skazał go, za znieśławienie oficera na 6 miesięcy więzienia.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozpoznania przez Sąd Okręgowy jako drugą instancję na skutek apelacji Łukaszyka.

Zbadany świadek oskarżone-

go, który miał stwierdzić że całe doniesienie Łuki polega na zemście, nie zdelal tego ustalili, wobec czego Sąd Okręgowy pierwotny wyrok zatwierdził.

Z Teatru Miejskiego

We czwartek jak zwykle przedstawienie wojskowe o godz. 7 wieczór.

W piątek o godz. 8.15 wiecz. „Kwiecista droga” W. Katajewa.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ
dla wkładów oszczędnościowych
znajdziesz

w Komunalnej Kasie
Oszczędności

Powiatu Grodzkiego

Na co jej zamek?

Niewiadomo co zamierza zamknąć na kłódkę Nocha Galpern (Orzeszkowej 2) która Anatol Piasecki, Krasieńskiego 8 oskarżył o przywłaszczenie kłódki od bramy, wartości 2 zł.

Kłódziej szafy

Rabinowicz Samuel, Hoovera 9, zameldował, że nieznanymi sprawcy skradli na jego szkodę szafę z niezamieszkanego domu przy ul. Bośniackiej 10.

Nocny dyżur apteki

Dzisiaj — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

Nie wiele co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Wyjaśnienie

Od rodziny tragicznie zmarłego s.p. Gustawa Bauma otrzymaliśmy wyjaśnienie, z którego wynika, że tragiczny wypadek miał miejsce na tle rozstroju nerwowego, spowodowanego znacznymi świadctwami na rzecz instytucji ubezpieczeniowych. Dalej wynika, że wypadek nie mógł być uplanowany i denat żadnych przygotowań uprzednio nie poczynił.

WIDZEWSKA MANUFATURA SP. AKC. W ŁODZI

Niniejszym podajemy do wiadomości iż w znanej firmie

H. Kossovski i Syn

Grodno, Dominikańska 1

urządzą po raz pierwszy w Grodnie

Biały Tydzień

znanych wyrobów naszych fabryk.

Celem umożliwienia zaopatrzenia się Sz. Publiczności w wyroby naszych fabryk, dajemy możność skorzystania z cen ściśle fabrycznych w czasie **Białego Tygodnia**

Z poważaniem

Widzevska Manufaktura Sp. Akc. w Łodzi.

ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE

Spółdz. z odp. udz. w GRODNI, ul. Jagiellońska 12

Telefony: dyrekcji-95, ekspedycji-96, skl. zboża-82, skl. soli i bozniczy-300.

ŚWIEŻE MIĘSO wołowe, wieprzowe, cielęce i inn. codziennie w sklepach przy ul. Jagiellońskiej 12 i Magistrackiej (gn. Magistratu)

Poleca D R Z E W O oraz W Ę G I E L

KUPUJE: ziemiopłody, płótna samodziałowe, rogaciznę i trzodę chlewną
DOSTARCZA: maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona, nawozy sztuczne, materiały budowlane i inn. artykuły w zakres gospodarstw roln. wchodzące.

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 20 gr.

D Z I Ś

Potężne arcydzieło dramatyczne p. t.

Odmet ulicy

w rol. gl.

Sywiła Sydney
George Raft

Dźwiękowiec

Dominikań. 25

Apollo

D Z I Ś Wstęp od 40 gr.

Wielka sensacja filmowa tegorocznej produkcji

Słynna powieść STEFANA ZWEIGA została w sposób artystyczny zrealizowana przez największego reżysera

sowieckiego FEDORA OZEPA p. t.

„A M O K”

Genjalny artysta — mistrz maski W. Inkiszyniew występuje

w podwójnej roli: małajczyka i szofera Mate

w rolach pozostałych przepiękna M. Chantal i J. Galland

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe

Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵

Wstęp od 25 gr.

D z i ś Królowa ekranu polskiego D z i ś

Jadwiga Smosarska

o r a z

Stefan Jaracz

w filmie

„Księżna Łowicka”